

Dzięki Wam

Kiedy zaczynałam działać, starać się zmienić coś w przestrzeni publicznej, żeby miasto było bardziej dostępne dla osób z niepełnosprawnościami, czułam przyływ adrenaliny i wierzyłam, że wszystko jest takie proste. Jeden mail, jedno pismo, jeden telefon i wszystko będzie się zmieniać, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Rzeczywistość okazała się inna.

Kilka lat działałam jako osoba prywatna. Dziewczyna, która prowadzi bloga i ma nadzieję, że wszystko szybko się zmieni. Im bardziej zderzałam się z rzeczywistością tym miałam wrażenie, że wszystko trwa coraz dłużej. Ale, jak zawsze powtarzam "dostępność to jest proces"! Nie oszukujmy się, nie będzie rewolucji, ale powolna i długa ewolucja, jednak cały czas wierzę, że się da i za kilkadziesiąt lat będzie super, dostępne i wszystko to od czego zaczynałam swoje działania już będzie nieaktualne, bo nie będzie trzeba przypominać, że np. pokonanie wysokiego krawężnika może być sporym wyzwaniem dla wielu osób, nie tylko z niepełnosprawnością.



Kiedy założyłam fundację wraz z kilkoma osobami, pomyślałam, że teraz będzie łatwiej. Skoro już nie jestem jedną małą osóbką, tylko grupą (choć niewielką), istniejemy w KRS, mamy masę pomysłów na działania, to już będzie z górki. Oczywiście, jak zawsze, rzeczywistość okazała się inna niż sobie marzyłam. Papierologia, formalności, których nie znoszę, ale niektóre rzeczy po prostu trzeba zrobić i choć by się bardzo nie chciało, to trzeba poświęcić na to czas. Minęły trochę ponad dwa lata, udało nam się zrobić masę szkoleń, zadziałać na rzecz dostępności w wielu miejscach, prowadzimy małe i duże projekty. Mimo, że czasami spada poziom adrenaliny i nie ma się tak dużego zapału do działania, to przychodzą później sytuacje, ludzie, słowa, które motywują.

Najczęściej to właśnie WY dajecie nam kopa energetycznego, to dzięki WAM nam się chce i działamy cały czas! DZIĘKUJEMY!

Siadam właśnie do rozpisywania sobie projektów, które mam w głowie. Muszę też ułożyć sobie mój prywatny plan, a z resztą zarządu, nasz wspólny fundacyjny. Muszę Wam się przyznać, że czasami ciężko jest pogodzić i jednocześnie rozdzielić, życie prywatne i zawodowe, szczególnie że praca w organizacji pozarządowej to czasami 24h na dobę 7 dni w tygodniu :) Oczywiście nie pracuję przez sen i czasami też trzeba odpocząć, ale pomysły

na nowe projekty mogą przyjść w każdej chwili, a kiedy uczę się zarządzać czasem, robię to z myślą o fundacji. Dlatego jeszcze raz chciałabym Wam podziękować i mam nadzieję, że będziecie nadal nas wspierać i motywować do pracy!

Słonecznego dnia!